„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nr. 18 „Prawdy."

Ewangelia na drugą niedzielę po Wielkanocy.

Onego czasu rzekł Jezus do Faryzeuszów: Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje. Lecz najemnik i który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widzi wilka przychodzącego i opuszcza owce i ucieka, a wilk porywa i rozprasza owce. A najemnik ucieka, iż jest najemnikiem i nie ma pieczy o owcach. Jam jest pasterz dobry, i znam Moje i znają Mnie Moje, jako Mnie zna Ojciec, i Ja znam Ojca, a duszę Moją kładę za owce Moje. I drugie owce mam, które nie są z tej owczarni, i one potrzeba,abym przywiódł i słuchać będą głosu Mego: i stanie się jeden pasterz i jedna owczarnia. *Św. Jana rozdziale X. wiersz. 11—16.*

Najmilsi! Omówiłem ostatnim razem czwarty artykuł wiary, dziś chodźmy do artykułu następnego, do piątego, który tak mówi: „W s t ą p i ł n a n i e b i o s a, s i e d z i n a p r a w i c y B o g a O j c a w s z e c h m o g ą c e g o." Wyjaśnię więc najpierw słowa: „Wstąpił na niebiosa", a następnie: „Dlaczego Pan Jezus wstąpił do nieba" A przystępując do wyjaśnienia piątego artykułu wiary, wyznać muszę, że czynię to z weselem i radością, bo będę przecież mówił o tryumfie, o chwale Pana i Zbawcy naszego, jaką jest Wniebowstąpienie Pańskie. A Pan nasz ukochany pozostał na ziemi po swojem zmartwychwstaniu przez dni czterdzieści. Przez ten czas ukazywał się często uczniom swoim, nietylko, aby ich pocieszyć, aby ich o prawdziwości swego zmartwychwstania przekonać, ale aby ich pouczyć i zaopatrzyć w władzę dla dobra swego Kościoła. Apostołowie rozmawiali z Nim zawsze z największą radością, dotykali się Jego ciała, jadali z Nim, a przez to upewnili się, że Jezus Chrystus zabity na krzyżu prawdziwie zmartwychwstał. A kiedy przyszedł dzień czterdziesty, apostołowie jak zwykle zeszli się na modlitwę do jednego domu. Wtenczas stanął pośród nich Pan Jezus a pozdrowiwszy wszystkich słowami: „pokój wam", rozmawiał z nimi. Następnie wyszedł ze wszystkimi do Betanii i wszedł na górę Oliwną. A wielu tu uczniów się zebrało, jakoby koło pięciuset, wedle Ewangelii św., albowiem oprócz apostołów przyłączyło się do Jezusa idącego bardzo wielu Jego czcicieli. Na tej górze rozpoczęła się męka Jego; tu najgłębszy za-

władnął Nim smutek, tu zalewał się krwawym potem; na tej górze zdradził Go Judasz i nieprzyjaciołom Go wydał. Otóż to miejsce, pełne upokorzenia Zbawcy naszego, będzie teraz miejscem chwały i tryumfu Jego. A kiedy Jezus z góry Oliwnej wstąpił w niebo, uczy nas przez to samo, że do wiecznej szczęśliwości dostać się możemy, ale przez cierpienia i walkę. Stanąwszy Chrystus Pan na górze Oliwnej, spojrzał jeszcze raz na swoich uczniów i czule z nimi rozmawiał i zapewne tak do nich przemówił: „Wracam do Tego, który mię posłał; odłączam się od was, już tu mię więcej nie ujrzycie. Ale pocieszajcie się myślą, że po niedługim czasie znów będziemy razem w niebie, gdzie ja idę, by wam przygotować miejsce." A podniósłszy ręce, rzekł: „dana mi jest wszystka moc na niebie i na ziemi. Idźcie tedy na cały świat i nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha św., ucząc ich zachowywać wszystko, com wam przykazał. A kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie, a kto nie uwierzy i nie ochrzci się, potępion będzie." Następnie błogosławił wszystkich zebranych i zwolna podniósł się w górę. Uczniowie widząc odchodzącego od nich Pana Jezusa, upadli na kolana i patrzyli za Nim, idącym do nieba. A kiedy Go już obłok zakrył, oni jeszcze patrzeli. Wtenczas znagła stanęło w pośrodku nich dwóch mężów w szatach białych, którzy rzekli: „mężowie Galilejscy, czemu wy tak w niebo patrzycie? Ten Jezus, który wzięty jest do nieba od was, tak przyjdzie jakoście Go widzieli idącego do nieba."

Pan Jezus wstąpił do nieba mocą własną z ciałem i duszą, jako Bóg i człowiek zarazem, a wstąpił w otoczeniu wszystkich sprawiedliwych Starego zakonu. A jakaż tam musiała być radość, kiedy Zbawiciel nasz ukochany — po życiu ziemskiem do nieba powracał. Jeżeli aniołowie śpiewali nad żłóbkiem przy narodzeniu Jego, to jakże dopiero musieli się cieszyć wówczas, kiedy Pana swego w ciele ludzkiem do nieba przyjmowali? A przy powitaniu Jego było całe niebo: Bóg Ojciec, Duch święty, niezliczone szeregi aniołów, patryarchowie i owe dzieci, które Herod okrutny kazał w Betleem pomordować. Wszyscy głosili Jego wielkie zwycięstwo i śpiewali pieśń chwały: „Podnieście, książęta, bramy wasze, i podnieście się bramy wieczne, i wnijdzie król chwały." „Godzien jest Baranek, który jest zabity, wziąść moc i bóstwo, i mądrość, i siłę, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo." Oto, moi Najmilsi! Tak wstąpił Jezus Chrystus do nieba, tak zasiadł na swej stolicy królewskiej. O, radujmy się z powodu tej chwały naszego Zbawiciela, a przejęci miłością i wdzięcznością ku

Niemu, razem z zastępami niebieskimi śpiewajmy Mu: „Siedzącemu na stolicy i Barankowi, błogosławieństwo, i cześć, i chwała, i moc na wieki wieków." A teraz trzeba mi jeszcze odpowiedzieć na pytanie: dlaczego Chrystus do nieba wstąpił? Przedewszystkiem dlatego, aby rządy w swem królestwie objąć. Objęcie to rządów należy rozumieć nie przez Bóstwo, ale przez Człowieczeństwo Chrystusa. Jezus Chrystus jako Bóg nigdy nie składał rządów królestwa swojego, boć i nie mógł tego uczynić i nie potrzebował na nowo je obejmować, bo jako Bóg nie ulega On zmianie, jest i pozostanie On zawsze najszczęśliwszą Istotą. Rządy w swojem królestwie objął Jezus Chrystus jako Bóg i człowiek, bo z powodu nieskończenie wielkich zasług, których dokonał, stał się człowiekiem, jako na nagrodę, na ten zaszczyt sobie zasłużył. Dlatego mówi apostoł: „Sam (Jezus Chrystus) się poniżył, stawszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej; dlaczego i Bóg wywyższył Go i darował Mu Imię, które jest nad wszelkie imię". Szczęśliwy chrześcianin, który wstępuje w ślady swojego Zbawiciela i życie swoje dobrymi uczynkami wzbogaca, bo i on, gdy życie swoje do końca doprowadzi, w nagrodę za swą pracę niebo otrzyma.

Następnie, Chrystus wstąpił do nieba, aby przed swym Ojcem być naszym Orędownikiem. Urząd ten pośrednika i obrońcy spełnia Jezus Chrystus przed swoim Ojcem nie jako Bóg, ale jako Człowiek; bo jako Bóg jest Istotą najwyższą i niemasz przed kimby urząd Pośrednika sprawował. Dlatego mówi apostoł: „Jeden jest Bóg, jeden i Pośrednik Boga i ludzi, Człowiek Chrystus Jezus". Wyraźnie tu mówi apostoł, że urząd Pośrednika o tyle tylko przystoi naszemu Zbawicielowi, o ile jest On Człowiekiem. Tegoż samego naucza św. Augustyn, gdy mówi: „Chrystus jest Pośrednikiem między Bogiem i ludźmi, nie jako Bóg, ale jako Człowiek". Pan Jezus spełnia toż samo w niebie, co spełniał na ziemi; pełen ku nam miłości troszczy się On o nasze Zbawienie, wstawia się za nami do Ojca i przypomina Mu ciągle nieskończone zasługi, jakie swem życiem, męką i śmiercią dla nas wyjednał. „Synaczkowie moi", pisze z tego powodu apostoł, „to wam piszę, abyście nie grzeszyli. Ale jeśliby kto zgrzeszył, rzecznika ma u Ojca Jezusa Chrystusa sprawiedliwego, a On jest ubłaganiem za grzechy nasze". Z jakimże zaufaniem możemy przeto patrzeć na niebo, chociażbyśmy i przewrotnymi i grzesznymi ludźmi byli! Nietylko Marya, Matka Boża, aniołowie i święci są naszymi orędownikami przed Bogiem, ale i sam Jezus Chrystus wstawia się za nami! Czy

możemy wątpić, aby Bóg nie wysłuchał prośby swojego Syna, którego nad wszystko miłuje i w którym ma tak wielkie upodobanie. Dlatego św. Bernard, zalecając nam ufność ku Bogu, tak mówi: „Nie masz odwagi zwracać się do Boga, bo On jest Ojcem, to zwróć się do Jezusa Chrystusa, który jest nam dany za Pośrednika.

Jezus Chrystus wreszcie wstąpił do nieba, aby nam tam mieszkanie zgotował. Dlatego też mówi On: „Idę gotować wam miejsce. A jeżeli odejdę i zgotuję wam miejsce, przyjdę zasię i wezmę was do mnie samego, iżbyście gdziem ja jest i wy byli". Zbawiciel nasz przeto nietylko dla siebie, ale i dla nas wstąpił do nieba; wniebowstąpienie to jest nie mniejszym dowodem Jego miłości ku nam, jak Jego śmierć na krzyżu. Jako On umarł, aby nas od grzechu i wiecznego potępienia wykupił, tak i do nieba wstąpił, aby nam zamkniętą dotąd bramę do nieba otworzył, i aby tam miejsce dla nas przygotował, i sprawił to, abyśmy ono miejsce otrzymać mogli. Jakżeto wielką pociechę ta prawda w sobie zawiera! Jakże wesoło możemy teraz nasze dni przeżywać, z jakim spokojem i pociechą umierać, gdy wiemy, że Jezus Chrystus niebo nam otworzył i miejsce tam dla nas zgotował! O nie dziwię się teraz, że wierni słudzy Boga, tak bardzo za śmiercią tęsknili, że na śmiertelnej pościeli tak byli pełni pociechy i z tak wielką radością na drogę wieczności wchodzili.

Patrzyli oni na najmilszego swego Odkupiciela i na to pożądane miejsce, które im w niebie zgotował; z tego powodu radowało się ich serce, i dzień ich śmierci był im najpiękniejszym i najszczęśliwszym w ich życiu. Czyńmy Najmilsi, zawsze wszystko, co jest sprawiedliwem i dobrem, a i my kiedyś ze spokojem umierać będziemy, bo mamy słodką nadzieję, że miejsce, które nam Pan Jezus w niebie zgotował, z pewnością się nam dostanie. Amen.

POZWALAMY DRUKOWAĆ
Z Konsystorza Ks. Biskupiego
† J. Kard. Puzyna.

Nakładem redakcyi „Prawdy" w Krakowie.
Czcionkami „Katolika", spółki wydaw. z ogr. odp. w Bytomiu.